

Teoria bezwzględności

PRO8L3M

Ja nie dam się zaskoczyć, to myśl przewodnia
Ide do przodu, jak żywa pochodnia
Litość to zbrodnia, muszę pamiętać
Nie pękać, przetrwać, sprawdź to

Raperzy chcą słów, słuchacze chcą czynów
Nie ma litości dla skurwysynów
Chcą twojej krwi, chcą żebyś zginął, zgnił
Jak żona Lota, Ty nie patrz się w tył
Zetrzyj ich w pył, zdepcz ich marny styl
Żyj po swojemu, bądź najlepszy w tym
Pizdy się puszą i chuj im w ryj
Więcej zrobisz, więcej spotkasz takich żmij
Frajdę sprawia mi kiedy wkurwiam ich
Oni bardzo chcieliby, choć raz górą być
Niech inni się bawią w pyskówki dzieciak
Ty skup się by trzaskać życiówki dzieciak (tylko to)
Zniżyć się do nich to jak grzebać w śmieciach
Niech zgrzyta zębami, a Ty się uśmiechaj
Nie każdemu życie przynosi korzyści
Bo tylko w teorii jesteśmy równi wszyscy

Gdy jesteś miękki to Cię niszczą, gdy wielki to suki piszcą
Łupy misją ruchy bierz póki błyszczą
Prawo? Łuki w nim są
Musisz tylko rzucić tym psom kość
Poczekać, wrócić – wszystko
Chcesz groupies, czystą, whiskey, Lincoln (bierz)
Louis vuitton czy ogródki z willą?
Robić pstryk i głupim pizdom majtki z dupy prysną
A próżnym pyskom hajsy mózgi zczyszczą
Masz tu niezbędnik, bo w okół sami gracze bezwzględni
Starzy wyjadacze, bezzębni
Zjedzą cię, strawią, potem powiedzą
Że smak ziom miałeś raczej średni, zblednij
Wróg prawie trup może być groźny
Nóż łapiesz łup wejdiesz w grób zbyt mroźny
Chciwość to rozpacz, cierpliwość pochodnia
Miłość bywa słodka, a litość to zbrodnia

Boże pozwól jeszcze raz wziąć powietrza haust
Ciągły marsz do zwycięstwa hajs przyciąga fałsz
Na błędy mnie nie stać, wiesz man
Ludzie lubią deptać
A niejeden cham wie, co to twarda podeszwa
Ty tego byś nie chciał, zaręczam
Świat to agresja, wieczna zdrada i zemsta
Rozterka, butelka do denka stuknięta
Lekcja jak przetrwać, gdy zjada Cie presja
Mordercza jak bestia, serca brak jak powietrza
Przedsmak gdy zemsta wie gdzie mieszkasz i jest tam
Wersja bezpieczna posesja i pensja
Sens ma natenczas, jak drży konkurencja

Zaufanie i wrodzona dobroć w każdym istnieje
Szybkie ręce masz, używaj ich, nigdy nie patrz za siebie
Jesteś mistrzem, albo fletem, klasa średnia nie istnieje

Raz na wozie, a raz pod i jesz kawior albo glebę
Porażki wygrane i każdy ma dobra stronę
Lecz niektórych cechą zawiść jest, biorą zwykle co twoje
Raz pokażesz, że tacy jak psy podejmą trop
Skurwysyna pourywał ręce, nigdy nigdy stop
Bądź jednym z nich to odwieczny problem
Nie wytykaj bycia wilkiem wilkom, bo nie poradzi sobie
Jeleń czy myśliwy, ile kurwa żeś już stracił?
Inni nie robią już nic, na Tobie każdy się bogaci
Obróć porażki w nauki, wyrwij sumienie
BRZ, Merd, Karlos, Lubas, Dygas i Oskar DT
Z drogi każdego z nas spadli leszcze
I zostali Ci, co wiedzieli, że chcą więcej

Wiele rund w bagnie
Triumf to target
Sznur, nóż na gardle
Wróg? Wznies gardę
Ruch ma życia barwę
Tu nadzwyczaj ważne
Brak litości wobec wrogów, myśli i porażek (synu)

Wiele rund w bagnie
Triumf to target
Sznur, nóż na gardle
Wróg? Wznies gardę
Ruch ma życia barwę
Tu nadzwyczaj ważne
Brak litości wobec wrogów, myśli i porażek (synu)